GŁOS POMORSKI

Nr. 15 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 140 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **3 000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **3450** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 3750 mk., do Niemiec 3000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 2,50 frc., do Anglji 0,5 shilling, do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokosci milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 150 mk., **w dziale reklamowym** na stronie i 3-łamowej przed tekstem 600 mk., wśród tekstu 700, za tekstem 500 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartosci walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz**, sobota, dnia 20-go stycznia 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Polska a położenie międzynarodowe.

Paląca ta, i społeczeństwo polskie trzymająca na uwięzi sprawa była przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji dla spraw zagranicznych, na której obszerniejsze wyjaśnienia zdał minister spraw zagr. p. Skrzyński.

Według Polskiej Agencji Telegraficznej brzmiały wywody ministra mniejwięcej następująco:

„Co się tyczy napadu Litwy na Kłajpedę, to stanowisko rządu polskiego w tej sprawie jest zupełnie jasne i wynika z ogólnej linji polityki rządu. (Tu p. minister zaznaczył, że wyjaśnienia w tej sprawie były już podane do wiadomości publicznej).

Rząd polski, poczuwając się do absolutnej solidarności z wielkiemi mocarstwami, czuje się wystarczająco reprezentowanym przez Radę Ambasadorów, na której ręce złożył protest przeciwko zamachowi Litwy.

Uchwała Rady Ambasadorów jest wiadomą. Obecnie statek angielski na wodach Memla, następnie wiadomość, że statki francuskie są w drodze, wydają się być rządowi polskiemu wystarczającą gwarancją iż naruszona powaga traktatu wersalskiego w krótkim czasie będzie przywrócona.

Zasadnicze wyjaśnienie stanowiska rządu polskiego w sprawie Kłajpedy było określone wobec konferencji Ambasadorów w dniu 5 listopada 1922 r. Polegało ono na usunięciu Kłajpedy ze sporu politycznego polsko-litewskiego, przy równomiernem uwzględnieniu interesów ekonomicznych Polski, Litwy i ludności Kłajpedy.

Ponieważ w związku ze sprawą Kłajpedy omawiana była atmosfera depresji, która ogarnęła społeczeństwo polskie i ujawnła sę także poza Polską w formie paniki, p. minister oświadczył, że wiadome mu są w tej sprawie różne wieści sprzeczne, jak np. w Rydze stwierdzono, że Polska atakuję Litwę, w Gdańsku puszczono pogłoski, że Polska idzie na Gdańsk, w Warszawie zaś rozszerzano wieści, że sowiety idą na Polskę itd.

Wszystkie te wiadomości zmyślone w związku z niepokojem, panującym na granicy bułgarskiej i węgiersko-rumuńskiej dowodzą, że jest w tem tendencja rzucenia popłochu w obóz zwycięzców wielkiej wojny w celu, jak sądzić można, rozpowszechnienia myśli, że ścisłe wykonanie traktatu wersalskiego musi się nieodzownie łączyć z naruszeniem wszystkich podstaw politycznych, ekonomicznych i społecznych Europy.

Zdrowa reakcja w obozie wszystkich państw sprzymierzonych powinna — mówił p. minister — odeprzeć stanowczo tę ofenzywę posądzeń i oszczerstw, aby zdać sobie sprawę z tego, że właśnie w obozie państw zwycięskich jest przekonanie o konieczności zapewnienia i utrzymania pokoju; pokój zaś dzisiejszy jest zależny od ścisłego przestrzegania traktatu".

Na zapytanie jednego z posłów, dlaczego Polska nie bierze czynnego udziału w sprawie sankcji odszkodowawczych w zagłebiu Ruhry, p. minister oświadczył, że niepotrzebne jest chyba stwierdzenie duchowej solidarności polsko-francuskiej. W tym zaś wypadku nie można mówić o praktycznej stronie przymierza polsko-francuskiego, ponieważ chodzi tu, jak stwierdził Poincare, o wykonanie traktatu wersalskiego przez podjęcie zarządzeń eksploatacji zagłębia Ruhry przez inżynierów francuskich belgijskich i włoskich. Dla zapewnienia bezpiecznej działalności tych inżynierów, zostały wysłane do zagłębia Ruhry francuskie oddziały wojskowe.

Niemcy natomiast mówią o naruszeniu traktatu wersalskiego jako o casus belli.

Polska zwycięska — kończył swe przemówienie p. minister — stojąca wobozie zwycięzców wielkiej wojny może z całą stanowczością i z niczem nieosłabioną odwagą patrzeć w przeszłość i wyciągnąć rękę innym do zgody. Dzisiejsze miedzynarodowe położenie Polski nie uzasadnia żadnych obaw; z jednymi łącza nas stosunki przyjaźni, z innymi jesteśmy na stopie poprawy stosunków, pozwalając wierzyć w zupełne usunięcie z biegiem czasu tych kwestji, które mogłyby doprowadzić do tarć.

Tak mniejwięcej mówił p. minister. Czy wywody jego są ściśle podane, wątpimy już z tej przyczyny, że Pat. mówi, że po wywodach ministra komisja się odroczyła, a tymczasem z prasy warszawskiej dowiadujemy się, że była dyskusja i nawet ożywiona.

Tylka ta nie bardzo była przyjemna dla ministra. Słusznie bowiem zaznaczył ks. poseł Lutosławski że z dyskusji posłowie — członkowie komisji w rzeczywistości nie dowiedzieli się niczego.

Zdanie to podzielamy najzupełniej. Konia z rzędem temu, kto z wywodów ministra wysnuć zdoła jasny wniosek, jaki praktyczny nasz stosunek do Francji a chwili obecnej oraz jak postępować będziemy wobec Kłajpedy.

Społeczeństwo polskie nie pragnie żadnych ryzykanckich (szefem sztabu jest ryzykant!) metod działań. Społeczeństwo pragnie spokoju na całej linii, by pod jego osłoną móc przeprowadzić swą wielką, a konieczną reformę finansową. Ale społeczeństwo nie może też biernie patrzeć, jak Litwa zagraża naruszeniu spokojowi, podcinając do tego nasz wywóz handlowy. W tym wypadku wydaje nam się że rząd mniej niż mało czynił, zadawalając się tem, że Anglia i Francja broni w Kłajpedzie interesów polskich. Zdaje nam się, że w warunkach tak silnego zainteresowania wojenny statek polski, który zawiózł do Kłajpedy angielskiego dowódcę, spokojnie mógł zostać w Kłajpedzie, i towarzyszyć swym kolegom francuskim i angielskim jako wyraźny i ostrzegawczy protest polski nie przeciw jakimkolwiek prawnym przywilejom Litwy w Kłajpedzie, ale przeciw bezprawnemu gwałtowi litewskiemu i naruszeniu interesów polskich.

Słusznie, zdaniem naszem, wypowiedział w tej sprawie, jak wogóle w sprawie roli Polski w chwili obecnej uwagi p. poseł **Stroński**.

W sprawie Nadrenji p. minister stwierdził, że związani jesteśmy traktatem wersalskim ale nie my jesteśmy egzekutorami. To prawda. Zarazem jednak jest jeszcze jedna podstawa polityczna i prawna, mianowicie nasz układ polityczny z Francją, bardzo doniosły, z lutego 1922, wedle którego Polska współdziała zawsze z Francją dla utrzymania wspólnie podpisanych traktatów, a zatem i traktatu wersalskiego. Francja ma cele tylko pokojowe, gdy dąży do poszanowania postanowień traktatu pokojoweg, których lekceważenie przez Niemcy zaburza pokój. Nasz układ z Francją zawarty był także dla utrzymania traktatu pokojowego, a zatem w celach pokojowych. Dzisiaj, gdy nieprzyjaciele Francji i Państw Sprzymierzonych mówią ustawicznie o odosobnieniu Francji, stwierdzenie tego stanu rzeczy politycznego i prawnego jest bardzo pożądane. Poczucie, iż naruszenie traktatu wersalskiego wywołuje współdziałanie Francji i Polski jest potrzebne nietylko Francji, ale jest także ostoją główną dla naszej polityki w razie, gdyby przeciw nam traktat wersalski został naruszony. **I to** właśnie było celem tego układu.

W sprawie Kłajpedy również pożądaneby było jasne określenie polityki polskiej. Taksamo jak uważamy, że w Gdańsku Polska powinna mieć prawa jaknajwiększe, uznajemy, **że prawa w Kłajpedzie potrzebne są do życia Litwie i nie mamy powodu przeciwdziałać temu, jeśli nasze także potrzeby w Kłajpedzie będą uwzględnione.**

Stwierdzenie tej naszej pokojowej polityki w stosunku do Litwy może tylko wzmocnić stanowczość naszego wystąpienia przeciw działaniu gwałtem w Kłajpedzie.

Tyle poseł Stroński, na którego wywody zgodzi się bezwątpienia każdy, a szczególnie na jego ostatni ustęp wobec Kłajpedy.

Może tylko społeczeństwo zadowolić, że p. minister Skrzyński w odpowiedzi p. posłowi Strońskiemu oświadczył, że w sprawie stosunku do Francji stoi na stanowisku tych zobowiązań, które określił pos. Stroński i dodaje, że gdybyśmy byli wezwani do współdziałania **tobyśmy do niego stanęli.**

Szkoda, że takie jasne postawienie kwestji nie przebijało już w zasadniczem przemówieniu p. ministra. Byłoby ono w znacznej mierze wpłynęło uspakajająco na opinję nietylko w kraju, ale i zagranicą, szczególnie w Niemczech, gdzie pod adresem Polski roi się od fałszerstw i posądzeń.

Raz jeszcze powtarzamy: Nikt w Polsce nie pragnie zawikłań wojennych. Cała Polska łaknie pokoju. Ale ta Polska chce jasno i niedwuznacznie wiedzieć, dokąd rząd Polskę prowadzi. Z tej przyczyny chce w polityce zagranicznej dróg jasnych i wyraźnych, opartych o bezwzględną obronę prawa, którem dla Polski jest **nienaruszalność traktatu wersalskiego.**

Tych dróg nie było w przemówieniu ministra. I dlatego społeczeństwo żądać musi, by na czele ministerstwa stanął polski mąż stanue, który zdaje sobie doskonale sprawę z roli, którą Polska odgrywać winna w dzisiejszem międzynarodowem położeniu.

Wiadomości z Warszawy.

Występ min. Skrzyńskiego.

Warszawa, 19. 1. (Tel. własn.) Główną uwagę zwracała wczoraj pośród obradujących komisji kom. spr. zagranicznych. Expose ministra Skrzyńskiego wywołało wrażenie wręcz fatalne. Wielu posłów w trakcie jego wykładu wychodziło ze sali, nie mogąc znieść zarówno tonu jak i sposobu wypowiadania się o sprawach zagranicznych, tak ważnych zagadnieniach, jak np. o stosunku do Niemiec, do sprawy Kłajpedy. Wykład p. Skrzyńskiego miał charakter pogawędki w buduarze damskim. Ton jego rozmowy był nonszalancki, wyzierała ze wszystkich jego słów niesłychana ignoracja i lekceważenie swego posterunku. **Oświadczył on, że prasa podaje do wiadomości wszystko, o czem on wie, że nie ma on w tym względzie już nic do dodania. A zarazem przemawiała z występu minist. duma, że mówił „w Wilnie zarówno do Wschodu, jak do Zachodu i państw bałtyckich".**

Prywatnie chwali się min. Skrzyński, że jest pierwszym zawodowym dyplomatą, który piastuje tekę spraw zewnętrznych, i uważa się za polskiego Tayleranda.

Pouczenie p. gen. Sikorskiego.

Warszawa, 19. 1. (Tel. własn.) Marszałek Senatu wystosował do premjera Sikorskiego pismo w którem zawiadamia, że zwołał posiedzenie Senatu na jutro celem wysłuchania expose rządowego. Premjer odpowiedział, że nie uważa za słuszne wygłoszenia expose w Senacie tembardziej, że nie jest pewnym, czy uzyska wotum zaufania w Sejmie.

Marszałek przypomniał mu, że zwyczaje zachodniej Europy nakazują premjerom ponawianie w senatach deklaracji, wygłaszanych w parlamentach.

Na powyższe do wczorajszego wieczora nie udzielono odpowiedzi.

Opinja żydowska o gen. Sikorskim.

Warszawa, 19. 1. (Tel. własn.) Nadszedł tu dziś numer „Vorwärtsa", wychodzącego w Nowym Jorku, w którym znajduje ię następująca informacja o Polsce:

Prezydent Sikorski — najjaśniejsza postać i najjaśniejsza karta w historji Polski. Premjer Sikorski człowiek bardzo przychylny dla żydów, czego dał już dowody na swem stanowisku. Przyrzekł bowiem delegatom żydowskim, że uniemożliwi działalność antyżydowską „Rozwoju".

Narady klubów o sytuacji.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) Wszystkie kluby naradzały się wczoraj nad sytuacją polityczną.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem posła Chacińskiego obradował wczoraj dwukrotnie, w południe aż do późnego wieczora, nad sytuacją polityczną i stosunkiem do rządu gen. Sikorskiego. Klub Chrześcijańskiej Demokracji ostatecznej uchwały jeszcze nie powziął, odkładając ją do dzisiaj.

Nie ulega już wątpliwości, że Wyzwoleńcy i socjaliści będą głosowali za wotum ufności dla gabinetu gen. Sikorskiego. Zapewne i Piastowcy nie odmówią rządowi poparcia.

Enpeerowcy wahają się, dlatego też premjer w ostatnich dniach kilkakrotnie odbywał z nimi narady.

Drożą się i żydzi, chcąc więcej wytargować, zanim rzucą na rzecz rządu swe głosy.

Trzeźwy głos „Piasta".

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) Ostatni numer „Piasta", naczelnego organu P. S. L. (Piast) zawiera artykuł wstępny, w którym powiedziano:

„Zdaje się, że powoli wydobywamy się z zatęchłej atmosfery wyborczej, wydobywamy się wszyscy. Widać to nawet w głosach prasy wszystkich obozów. Robi swoje czas, robi swoje świadomość grozy położenia".

Nowa nota rządu polskiego.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) „Przegląd Wieczorny" donosi, że w związku z wypadkami kłajpedzkiemi rząd polski wysłał nową notę do Rady Ambasadorów.

PRZEPROSINY WITOSA.

W tej sprawie podaliśmy wczoraj obszerniejszy telegram. Dziś za warszawskim „Expressem Por." podajemy szczegółowy opis moralnego zwycięstwa Witosa. Czytamy tedy:

P. Witos uczuł się słusznie dotknięty tym jawnym buntem swego klubu i postanowił go ukarać.

Wie on doskonale, że wewnętrzny układ stosunków czyni go niezbędnym na stanowisku prezesa, postanowił więc zaryzykować rezygnację.

I postawił na swojem.

Obrady klubu odbywane zrazu w jego nieobecności trwały do godz. 9 wiecz. i były naogół generalnem przepraszaniem p. Witosa za niesubordynację. Tylko tu i owdzie odzywał się głos stwierdzający, że p. Witos w tym wypadku nie poszedł za zdrowym instynktem politycznym swego klubu. Zresztą wszyscy godzili się, że obrażonemu i mocno rozgoryczonemu prezesowi należy się zadosyćuczynienie. Po pięciogodzinnych obradach uchwalono tedy rezolucję wyrażającą p. Witosowi jednomyślnie najpełniejsze zaufanie.

Ale p. Witosowi było tego za mało i odpowiedział, że klub skoro publicznie zgrzeszył, to publicznie musi się kajać.

Dodano więc do rezolucji ustęp, w którym klub wyraża sobie ubolewanie za nieposłuszeństwo okazane p. Witosowi i wysłano z nią deputację.

P. Witos długo z deputacią rozmawiał, potem wszedł na salę powitany, rozumie się, burzą oklasków, i w krótkiem przemówieniu wyraził żal z powodu wyrządzonej mu obrazy.

Znowu posypały się przemówienia błagalne ale p. Witos uznał za środek pedagogiczny pozostawić towarzyszy jeszcze w niepewności.

Zebranie zakończyło się w nastroju żałosnym.

Jedyną nadzieją pozostały słowa p. Witosa: „Umiem sprawy osobiste podporządkować publicznym."

Tyle opis pisma warszawskiego. Fakt powyższy omawiający rzeczywisty tryumf Witosa, nie daje spokoju lewicowej prasie, która najchętniej widziałaby klęskę Witosa, a zwycięstwo takich Piastowców, jak osławiony poseł Bryl lub b. wiceminister Dąbski.

Aresztowanie delegata polskiego w Moskwie.

Warszawa, 19. 1. (Tel. własn.) Delegat rządu polskiego do spraw repatriacji p. Hertz został aresztowany przez agentów czerezwyczajki wraz z dwoma urzędnikami swymi. Poselstwo polskie w Moskwie wniosło protest, pozatem dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych założył energiczny protest u posła Oboleńskiego z żądaniem zadośćuczynienia od rządu sowieckiego.

Rozrachunki społeczne z Niemcami.

Warszawa, 18. 1. (Pat.) Wskutek decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 17 sierpnia 1922 roku powziętej w myśl artykułu 317 Traktatu Wersalskiego rząd niemiecki wpłacił w połowie sierpnia ubiegłego roku rządowi polskiemu ryczałtową sumę 128 950 028,33, jako część niemieckich funduszów ubezpieczeń społecznych, przypadającą na byłą dzielnicę pruską.

Kwota powyższa, względnie jej ówczesna wartość w sumie 886 588 539,35 marek polskich znajduje się w depozycie Ministerstwa Skarbu, do podziału między instytucje.

W dniu 15 stycznia br. odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej pod przewodnictwem dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych p. dra. Jurkiewicza konferencja, w czasie której po obszernej dyskusji ustalono kwoty, przypadające na poszczególne instytucje z otrzymanych funduszów po odtrąceniu kosztów rokowań i arbitrażu w sposób następujący: Kasy Chorych 3 422 000 marek, ubezpieczenia krajowe w Poznaniu, oddział ubezpieczeń od wypadków 103 600 000 marek, Zakład Ubezpieczeniowy od Wypadków w Rolnictwie 14 854 000 marek, instytucje, obejmujące wypłatę rent z kas brackich 45 miljonów marek, Ubezpieczenie Krajowe w Poznaniu, oddział ubezpieczenia urzędników prywatnych 70 miljonów marek, kasa emerytalna robotników kolejowych, oddział inwalidzki A do podziału według stosunku rent wypłacanych 450 miljonów marek, Ubezpieczalnia Krajowa, oddział inwalidzki 11 555 000 marek, Skarb Państwa z tytułu dodatków państwowych do rent inwalidzkich 57 750 000 marek. Ponieważ podział ten dokonany być musi w drodze osobnej ustawy w przedmiocie wykonania decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 17 sierpnia 1922 roku wystąpi Min. Pracy i Opieki Społecznej w najbliższej przyszłości z odpowiedniem projektem ustawy i równocześnie z wnioskiem o tymczasowe wyasygnowanie zainteresowanym instytucjom odpowiednich zaliczek.

Ucieczka wybitnego komunisty.

Warszawa, 19. 1. (Tel. wł.) Z więzienia karnego we Lwowie zemknął wybitny komunista Ratuk, znany pod pseudonimem Parczewicza. Był on skazany na 5 lat więzienia.

Nowa taryfa pocztowa w Gdańsku.

Gdańsk, 18. 1. (Pat.) Z dniem 22 stycznia br. wejdzie w życie nowa taryfa pocztowa między Gdańskiem a Polską.

Z Kłajpedy.

Litwini protestują.

Londyn, 18. 1. (Pat-Havas). Oficjalne koła angielskie dowiadują się, że Litwa zaprotestowała u mocarstw sprzymierzonych przeciwko obecności statku polskiego w Kłajpedzie.

Dowódzca band litewskich.

Kłajpeda, 18. 1. (Pat.) Oddziałami zbrojnymi litewskimi na terytorjum Kłajpedy dowodzi Budrys. Szefem jego sztabu jest Oksas.

Przed wycofaniem się Litwinów?

Ryga, 18. 1. (Pat.) Wczoraj wieczorem rozeszła się tu pogłoska, jakoby oddziały litewskie miały się wycofać z Kłajpedy wobec zbliżania się do portu okrętów ententy. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak. Wiadomo natomiast, że w Kłajpedzie panuje spokój. Komisarz francuski Petisne znajduje się w mieście.

Oświadczenie urzędowe litewskie.

Ryga, 18. 1. (Pat.) Poseł litewski w Rydze Daunius ogłosił w prasie ryskiej oświadczenie, w którem stwierdza, że wypadki kłajpedzkie miały charakter zupełnie samorzutny i spowodowane były wiadomościami, jakoby dotychczasowy stan rzeczy w Kłajpedzie miał zostać przedłużony przez Radę Ambasadorów jeszcze na okres 10 letni. Daunius oświadczył, że Litwa nie mogłaby się zachować biernie w wypadku, gdyby do ludności kłajpedzkiej zastosowane zostały jakiekolwiek represje.

Kontrakcja wschodniopruskich Niemców

Gdańsk, 18. 1. (Pat.) Tutejszy dziennik socjalistyczny „Volksstimme" donosi z Wystrucia w Prusiech Wschodnich: Celem przeciwdziałania wkroczenia Litwinów na obszar Kłajpedy rozpoczęła się na granicy Prus Wschodnich i Kłajpedy po stronie pruskiej akcja, mająca na celu odebranie Kłajpedy Litwinom w drodze okrążenia. Na czele tego ruchu stoją niemieccy baronowie bałtyccy. Dalej donosi wspomniany dziennik, że naczelne władze w Prusiech Wschodnich otrzymały z Berlina ścisłe polecenie, nakazujące natychmiastową interwencję w celu stłumienia tego ruchu.

Przybycie dalszych statków sprzymierzonych.

Ryga, 18. 1. (Pat.) Donoszą z Kłajpedy: Dwa torpedowce francuskie „Algerien" i „Senegalis" przybyły do Kłajpedy równocześnie z krążownikiem angielskiem „Celedon".

Interpelacja w sprawie Kłajpedy w Izbie deputowanych.

Paryż, 18. 1. (Pat-Havas). Poseł Vaillaut zgłosił w Izbie deputowanych interpelację w sprawie Kłajpedy.

Rokowania z Litwinami.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) Nadeszły tu wiadomości, że przedstawiciele sprzymierzonych, którzy przybyli do Kłajpedy, rokują z Litwinami o przywrócenie dawnego zarządu miastem wgl. o ustanowienie nowego zarządu. Pozatem odbywa się wymiana zdań z rządem kowieńskim.

Kłajpeda, 18. 1. (Tel. wł.) W porcie znajduje się jeden statek francuski i jeden angielski. Przedstawicielami sprzymierzonych są pułk. Trousson, przybyły z Warszawy drogą na Gdańsk, skąd przywiózł go statek polski „Komendant Piłsudski", oraz admirał angielski, który przybył na kontrtorpedowcu.

Paryż, 18. 1. (Pat.) Rada Ambasadorów wysłała do Wysokiego Komisarza koalicyjnego w Kłajpedzie Petisne'a depeszę z wyrażeniem mu uznania za zajęte przez niego stanowisko, oraz z prośbą, aby podziękował oddziałom okupacyjnym za wypełnienie obowiązków w sposób nad wyraz godny uznania.

Berlin, 18. 1. Agencja „Express" w depeszy z Londynu donosi: Dyplomatyczny przedstawiciel „Daily Mail" utrzymuje, że Francja nie zamierza wysłać nowych wojsk do Kłajpedy, natomiast rząd francuski postanowił zwrócić się do rządu polskiego z żądaniem wystąpienia wojskowego przeciwko Litwie, z uwagi na to, że wojska polskie mogą w przeciągu trzech dni okupować Kłajpedę. Dziennik „Daily Mail" — według „Expresu" — uchodzi za dziennik inspirowany przez Poincarego, wiadomość powyższa wywołuje więc wrażenie.

Niektóre dzienniki jak „Zeit" i „Local Anzeiger" zaczynają znowu grozić zbrojną interwencją Sowjetów.

Oporne stanowisko Niemiec wobec akcji francusko-belgijskiej

Oświadczenie Poincarego.

Wiedeń: 18. 1. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża: Poincare przyjął wczoraj ponownie grupy dziennikarzy, aby poinformować ich o sytuacji. Premjer francuski oświadczył, że pogróżki ze strony Niemiec nie mogły odwieść rządu francuskiego od przeprowadzenia raz powziętej akcji. Wysiłki rządu niemieckiego wywołania niepokoju w zagłębiu Ruhry spełzną zdaniem Poincarego na niczem. Trudności ze strony ludności robotniczej nie należy się obawiać. Przy najbliższej wypłacie tygodniowej płac robotników, robotnicy otrzymają wszystko, co się im należy. Dalej Poincare oświadczy, że głównem błędem Niemiec było to, iż liczyły one na interwencję Anglji i Ameryki na ich korzyść. Taka interwencja jest wykluczona. Przedstawiciel Anglji na wczorajszem posiedzeniu komisji reparacyjnej nie głosował przeciwko ustaleniu nowego uchybienia ze strony Niemiec, lecz jedynie wstrzymał się od głosowania, co według statutu komisji reparacyjnej równa się milczącej zgodzie. Poincare dał do zrozumienia, że Anglja wkrótce w sposób jaśniejszy da wyraz swojemu stanowisku przychylnemu względem Francji. Poincare zakończył swoje wywody uwagą, że Francji wypadnie jeszcze przezwyciężyć dużo trudności, ale wreszcie cel zostanie osiągnięty.

Opór niemiecki.

Londyn, 18. 1. (Pat.-Havas). Korespondent „Timesa" donosi z Essen, że stosunki w zagłębiu Ruhry są coraz bardziej naprężone. Solidarny opór ze strony niemieckich przedsiębiorców, urzędników i robotników pod wpływem podjudzań ze strony rządu niemieckiego zdaje się stale wzrastać. Niemiecki prezydent regencyjny oświadczył korespondentowi, iż ceny na artykuły żywnościowe wzrosły o 50 procent z chwilą okupacji zagłębia. Wreszcie prezydent regencyjny wyraził powątpiewanie co do możliwości uzyskania odpowiednich funduszów potrzebnych dla zapłacenia 55 00 robotników kopalnianych.

Okupacja na ukończeniu.

Lyon, 18. 1. (Pat-P. R.) Donoszą z Düsseldorfu: Operacje wojskowe w Zagłębiu Ruhry zostały zakończone. Generał de Coutte wystosował do wojsk belgijskich i francuskich rozkaz, wyrażający pochwałę.

Przed objęciem lotnictwa niemieckiego.

Berlin, 18. 1. (Pat.) Jak donoszą z Paryża do tutejszych dzienników, francuska opinja publiczna domaga się od rządu francuskiego, aby z tytułu zastawów objął niemiecką żeglugę powietrzną oraz niemiecki przemysł lotniczy. „Echo de Paris" ogłasza o złożeniu w redakcji tego dziennika petycji, wzywającej rząd francuski do wdrożenia akcji w tem kierunku.

O dostawę węgla.

Berlin, 18. 1. (Pat.) „Berliner Tageblatt" pisze: Właściciele kopalń mogą znaleść się istotnie w bardzo ciężkiem położeniu, o ile władze okupacyjne wydadzą jako sankcję karną zakaz wywozu produkcji zagłębia Ruhry do reszty obszaru państwa niemieckiego. Utworzenie ogólnego syndykatu węglowego na obszarach zagłębia Ruhry, zagłębia Sary i Luxemburga należy uważać za rzecz urzeczywistnioną.

Poznań, 18. 1. (Tel. wł.) Waluty i wpłaty: Marki niemieckie 1,60, franki francuskie 2 400. Akcje bankowe: Bank Centralny I—III em. ex prawo dokupu 1 000—1 100, Bank Dyskontowy Bydgoszcz—Gdańsk I—V em. 600, Bank Kwilecki Potocki i S-ka. 2 000—2 200, Bank Poznański 600—550, Bank Przemysłowców 1 700—1 000, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—X em. 1 800—1 700, Polski Bank Handlowy, Poznań 2 500—2 400, Poznański Bank Ziemian I—IV em. 900—600—700, Wielkopolski Bank Rolniczy 800—850, Bank Młynarzy 400, Bank M. Stadthagen, Bydgoszcz I—IV em. 1 400. Akcje przemysłowe: Arkona ex. prawa dokupu 2 700—2 800, Bydgoska Fabryka Mydeł 900, Barcikowski R. 1 800—1 650, Brzeski Auto I—II em. ex. prawa kupna 850—900, Cegielski H. I—VIII em. 8 000—7 900, Centrala Rolników I—V em. 500—550, Centrala Skór 2 800—3 100, Dębienko 2 500—2 400, Hartwig C. I—V em. 2 000—1 700, Hartwig Kantorowicz 6 800—7 000, Homosan I—III em. 1 100, Hurtownia Drogeryjna 400—450, Hurtownia Związkowa 500—470, Hurtownia Skór I—III em. 1 050—1 100 Herzfeld Viktorius 4 000—4 400, Juno 1 300—1 400, Lubań, Fabryka przetw. ziemn. 60 000, Dr. Roman May 20 000—18 000, Młyny i Tartaki Wągrowieckie I—II em. 3 200, Młyn Ziemiański 1 800—2 100, Orient 650—700, Płótno 1 200—1 300, Papiernia Bydgoszcz 2 800—2 850, Patria 1 800 1750, Poznańska Spółka Drzewna I—IV em. 4 500—5 000, Bracia Stabrowscy, Zapałki 1 800—1 900, ex. prawa dokupu 3 700, Sarmatia I—II em. 2 600—2 700, Słoma ex. prawa dokupu 1 200, Tkanina 1 600—1 550, „Tri" 1 000—900—925, Unia (dawn. Ventzki) I—II em. 5 100—5 400, Wagon, Ostrów 2 500—2 350, Wisła, Bydgoszcz 9 500—11 000, Włókno 1 000, Wytwórnia Chemiczna I—III em. 975—1 300—1 200, Żar I—II em. 14 000, Zjednoczone Browary Grodziskie 4 900—4 850.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) Waluty i wpłaty: Dolary Stanów Zjednoczonych 34 650—34 350, Berlin 1,40—1,30, Londyn 160 500—159 500, Paryż 2 322—2 298, Praga 940 Szwajcarja 6 405—6 345, Sztokholm 9 300, Wiedeń 54—52, Włochy 1 700. Akcje bankowe: Bank Dyskontowy Warszawa I—VI em. 30 800—30 500, Bank Handlowy w Warszawie 35 000—38 000, Bank Kredytowy w Warszawie I—VI em. 10 000—11 000, Bank Pols. Przemysłowy we Lwowie 3 000—2 700, Bank Polski Handlowy w Poznaniu 20 000, Bank Zjedn. Ziem Polsk. 10 000, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu 16 000—15 000.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) Giełda zbożowa: (Za 100 kg. franco stacja załadowania). Żyto kongresowe 75 000 marek, kasza jaglana i gryczana 98 000 marek, jęczmień kongresowy 60 000 marek, otręby pszenne 42 000 marek otręby żytnie 42 000 marek, kuchy lniane 59 000 marek, otręby żytnie franco Warszawa 42 000—45 000—44 000 marek, mąka pszenna 70 procent 155 000 marek, jęczmień poznański na kaszę 58 000 marek.

Gdańsk, 19. 1. (Tel wł.) ***Marka polska 73—74. Dolary St. Zj. 22000.—23000.***

List z Górnego Śląska.

Co się dzieje w niem. części Śląska? — Komedja „żałoby“ Niemców. — Przygotowania do puczu? — Z Sejmu śląskiego. — Katastrofa na kopalni. — Śląski Bank Wojewódzki. — Uniwersytet ludowy w Katowicach.

(Od naszego koresp. śląskiego).

Katowice, 17 stycznia 1923 r.

Niedziela ubiegła minęła w przyznanej Niemcom części G. Śląska, podobnie jak i w Niemczech całych pod znakiem „żałoby“ z powodu rzekomego „gwałtu“ i „krzywdy“, jaką Niemcom wyrządzili Francuzi, zajmując zagłębie Ruhry. Na Śląsku niemieckim owa „żałoba“ była tem efektowniejszą“ że w tym kraju polskim, w którym obecnie znowu rządzą niepodzielnie elementy szowinistyczno-niemieckie, z szczególną starannością śledzi się usposobienie każdego mieszkańca i biada temu ktoby na dany z góry rozkaz okazywania naprzykład „żałoby“, tego rozkazu nie usłuchał: wystarczyłoby to aby — choćby zresztą był najpatrjotyczniejszym w świecie Niemcem, na zawsze uzyskał piętno „zdrajcy ojczyzny niemieckiej“ lub „agitatora wszechpolskiego“.

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach i pod takim naciskiem „żałoba“ niemiecka na Śląsku wypadła według rozkazu nadzwyczaj „podniośle“. Wszędzie bito we dzwony, w kościołach ewangelickich na rozkaz synodu odbyły się nabożeństwa żałobne z odpowiedniemi kazaniami, a do ludności katolickiej wydał biskup wrocławski kardynał Bertram nawet osobny List pasterski z okazji utraty zagłębia Ruhry. Popołudniu wszędzie odbyły się wiece protestujące, oczywiście pod opieką uzbrojonych band wszechniemieckich. Aby komedji żałoby nadać pewną cechę tragicznej farsy, zakazano nawet wszystkich przedstawień w teatrach i zabaw publicznych.

* * *

No — nagrzeszyli się Niemcy i nabroili dosyć, i trochę pokuty im nie zaszkodzi. Tylko że ich pokuta i „żałoba“ nie wydaja się być szczerymi. Z niemieckiej części Śląska nadchodzą alarmujące wieści o wielkich zbrojnych przygotowaniach tajnych organizacji, nacjonalistycznych, zwróconych narazie niewiadomo przeciw komu; — jedni twierdzą w związku z pogłoskami o rzekomym współudziale Polski w sankcjach, że przygotowania te mają na celu odparcie ataku polskiego, drudzy zaś że chodzi o obalenie republikańskiego ustroju w Niemczech i przywrócenie monarchji.

Że przygotowania takie są w toku, potwierdza wczorajszy niemiecki „Oberschl. Kurier“, wychodzący w Król. Hucie, który zaznacza m. i., że niemiecka część G. Śląska od niejakiegoś czasu stała się centralą zbrojnej organizacji wszechniemieckiej, rozpowszechnionej już w całych Niemczech. Tutaj schodzą się wszystkie nici, stąd wychodzą rozkazy. Z całych Niemiec zjeżdżają na G. Śląsk młodzi ludzie, pozostający bez zajęcia i nie mający nic do stracenia, aby wstąpić tutaj do owej tajnej organizacji, która daje im dobre utrzymanie i dobry żołd. W miastach jak Gliwice Bytom, Zabrze, Król. Huta i Racibórz całe bandy tych młodych ludzi i różnego rodzaju szumowin co chwila demonstracyjnie przeciągają przez ulice śpiewając „Deutschland über alles“ i „Die Wacht am Rhein“.

Prasa polska zaś donosi o licznych wypadkach terroru, stosowanego przez te bandy na ludności polskiej. Znamiennem jest, że i policja niemiecka i pewna część urzędników państwowych solidaryzuje się z działalnością orgeszowców.

W Bytomiu zaszedł przed kilku dniami wypadek, że urzędnik policyjny zdarł orzełka polskiego z czapki pewnemu urzędnikowi kolejowemu, który był w służbie i pociąg swój zaprowadził z Katowic do Bytomia. Orzełka rzucił bohater teutoński daleko od siebie, a czapkę stratował nogami. Widać, jak już sam widok martwej oznaki polskiej niektórych Niemców przyprawia o pasję. — W Kielczy, na śląsku opolskim, napadła banda orgeszowców na pewnego Polaka urzędnika wojewódzkiego, który bawił w Kielczy u swych krewnych i właśnie wracał z kościoła. Dano do niego około 10 strzałów rewolwerowych, na szczęście raniąc go tylko lekko.

Z takiemi niebezpieczeństwami połączone jest choćby tylko samo ukazanie się Polaka po tamtej stronie, i nie dziw, że w takich warunkach tamtejsza ludność polska wystrzega się każdego zbyt głośnego przyznawania się do polskości.

* * *

Po krótce poruszę jeszcze kilka wydarzeń z ubiegłego tygodnia, których pominąć nie mogę.

Na jednem z ostatnich swych posiedzeń Sejmu śląski przyjął ustawę o 300-krotnej podwyżce czynszu mieszkaniowego.

W sprawach specyficznie narodowych, w których chodzi o zaznaczenie np. polskości Śląska N. P. R. w Sejmie śląskim zazwyczaj idzie razem z Blokiem Nar. Korfantego. Ostatnio np. głosami „Bloku“ i N. P. R. upadły różne wnioski niemieckie jak np. wniosek o dopuszczenie języka niemieckiego w różnych czynnościach urzędowych. W tych wypadkach socjaliści polscy zazwyczaj głosowali razem z Niemcami.

Wielkie nieszczęście wydarzyło się przed kilku dniami w kopalni „Abwehr“ w Mikulczycach pod Zabrzem (w niem. części G. Śląska). Nastąpiła tam eksplozja małej lokomotywy benzolowej i w momencie stanął w płomieniach cały ganek. Zajęci w tym rewirze górnicy — prawie wszyscy Polacy i ludzie żonaci — odcięci zostali od świata, gdyż przez palący się ganek jako jedyne wyjście nie mogli się dostać na powierzchnię. Niewątpliwie zginęli wszyscy w liczbie 45. Ognia dotąd nie ugaszono. Wina spada na zarząd kopalni gdyż urządzenie ganku nie odpowiadało przepisom. O ile bowiem używa się lokomotyw benzolowych ganki powinny być omurowane betonem, aby się nie zajęły od ognia.

* * *

Zastrejkował zespół artystów Teatru Polskiego w Katowicach. Żądają podwyższenia poborów. Podobno artyści w Katowicach opłacani są najgorzej w Polsce. Ze względu na zadania kulturalne teatru polskiego, jakie ma do spełnienia na Górn. Śląsku, żałować należy, że dyrekcja dopuściła do strajku.

W kołach społecznych i politycznych śląskich powstała dyskusja na temat założenia wojewódzkiego banku śląskiego na wzór Polskiej Kraj. Kasy Poż. lub banków państwa w innych krajach.

W Katowicach podobnie jak w Król. Hucie, powstaje uniwersytet ludowy z 24 działami, z których wymieniam następujące: Apologetyka, historja powszech., historja Słowian, literatura powszech., literatura polska, fizyka, rysunki, języki polski, francuski, angielski, ekonomia społeczna, prawo, sztuka w Polsce itd. Wykładać będą poważne siły miejscowe jak wicepr. sądu Ap. Starik, dyr. gimn. Wolff, ks. dr. Wilczewski, profesorowie Czernichowski, Steuer, Ligoń i in.

A. Pająk.

Ku uwadze sprzedających i kupujących!

Sąd Najwyższy o sprawie spadku waluty na zawieranie kontraktów.

Sąd Najwyższy w Warszawie wydał znamienny wyrok w sprawie następującej:

Pani Irena G. sprzedała w styczniu 1920 r. dom w Poznaniu pani M. z Piotrkowa za 400 tys. mk. z zastrzeżeniem zatwierdzenia kontraktu notarjalnego przez dawniejszy Urząd Osadniczy. Reszta ceny kupna 210 tys. mk. płatną była przy udzieleniu faktu przewłaszczenia. Początkowo Urząd Osadniczy odmówił zezwolenia na udzielenie przewłaszczenia i dopiero na powtórny wniosek w końcu listodada 1920 żądanego zezwolenia udzielił. Upłynął zatem czasokres 10 miesięcy, w przeciągu którego marka polska straciła bardzo wiele na swej wartości. Wobec tego sprzedająca G. nie chciała się zgodzić na pierwotnie umówioną cenę kupna i odmówiła udzielenia przewłaszczenia. Sprawa oparła się wkońcu o Sąd Najwyższy, który wydał wyrok po myśli sprzedającej dom, pani G.

W motywach swego wyroku Sąd Najwyższy powiada, że główną zasadą wypełnienia umów jest ta, aby dokonywano ich podług zasad dobrej wiary (§ 242, 157 k. c.). Tej zasadzie nie stałoby się zadość, gdyby dłużnik wrazie wypełnienia umowy według brzmienia jej litery wskutek zasadniczych i niezawinionych przez strony zmian ekonomicznych i walutowych, zaszłych w czasie między zawarciem umowy a jej dopełnieniem w myśl postanowień tejże umowy, był zmuszony do dania wierzycielowi czegoś takiego, co wprawdzie odpowiadałoby dosłownemu brzmieniu umowy, lecz w rzeczywistości materjalnie byłoby czemś innem, aniżeli to, co według zgodnej woli stron w chwili zawierania umowy miało być dane.

W takim razie byłby przedmiot dopełnienia tylko formalnie, nie zaś materjalnie taki, jakim tego strony w chwili zawierania umowy zgodnie chciały mieć.

Takby zaś było, gdyby w danym wypadku pozwana miała być zobowiązaną do wypełnienia w zupełności żądania powódki. Według notarjalnego kontraktu z dn. 20 stycznia 1920 pozwana sprzedała swój dom za 400 tys. mk., przyczem powódka przejęła 150 tys. mk. hipotek a 250 tys. mk. miało być zapłacone gotówką, lecz z tych pieniędzy pozwana nie otrzymała od ręki zgoła nic. Część w kwocie 40 tys. mk. powódka wpłaciła jako zadatek do rąk notarjusza, który według kontraktu, miał pieniądze te wypłacić pozwanej „skoro nastąpi przewłaszczenie“. Reszta ceny kupna (210 tys. mk.) miała być również dopiero płatna przy przewłaszczeniu po zatwierdzeniu kontraktu przez Urząd Osadniczy. W ten sposób pozwana z ceny kupna nie otrzymała przy zawieraniu kontraktu nic i nie mogła pieniędzmi temi odpowiednio do zmian ekonomicznych operować.

Przewłaszczenie mogło w myśl § 1 rozp. z 15. 6. 1919 r. nastąpić tylko po uprzedniem pisemnem udzieleniu pozwolenia na przewłaszczenie przed Urząd Osadniczy. Zanim pozwolenia tego udzielono, minęło bez żadnej winy stron przeszło 10 miesięcy, a mianowicie minął czas od 20 stycznia do 1 grudnia 1920 roku. Był to czas, w którym wskutek najazdu bolszewickiego na Polskę i wywołanego przez to wstrząśnienia ekonomicznego, waluta polska doznała zasadniczej zniżki. Gdyby więc pozwana miała być zobowiązaną do oddania domu swego w grudniu 1920 roku za wspomnianą wyżej cenę, to by za dom swój otrzymała tylko formalnie, nie zaś materjalnie ekwiwalent taki, jaki był umówiony, gdyż według woli stron w chwili zawierania kontraktu notarjalnego miała być zapłacona pełna wartość domu i odpowiednio do tego wyznaczono cenę, którą wówczas Urząd Osadniczy uważał nawet za wygórowaną.

Wobec tego nie odpowiadałoby wymaganiom dobrej wiary § 242, 157 k. c., gdyby pozwana miała być zobowiązaną oddać swój dom za cenę nie przedstawiającą w rzeczywistości tego ekwiwalentu, za jaki według umowy domu sprzedano. Gdy jednak pozwana w myśl tego, co wyżej powiedziano, jest kontraktem związana, należy ekwiwalent ten dopiero obliczyć i to odpowiednio do wyrażonej w kontrakcie woli stron.

Tej woli stron uczyni się tylko zadość, jeżeli za podstawę obliczenia weźmie się wyrażoną w kontrakcie cenę kupna (400 tys. mk.) i doliczy się do niej tę kwotę, która wyraża różnicę kursu między kursem mkp. na polskich Giełdach, obliczanym na podstawie stosunku do walut zagranicznych z uwzględnieniem siły kupna mkp. wewnątrz kraju, w dniu zawarcia kontraktu, czyli 20 stycznia, a dniem przewłaszczenia. Kwota odpowiadająca w dniu przewłaszczenia wartości ceny kupna w dniu zawarcia kontraktu sprzedaży stanowy ten ekwiwalent, który według woli stron, wynikającej z kontraktu, za nabyty dom ma być zapłacony.

Zaznaczyć jednak wypada, że przez dzień przewłaszczenia, według którego ma być obliczany kurs marki, nie należy rozumieć dnia rzeczywistego przewłaszczenia, lecz ten dzień, w którym po udzieleniu zezwolenia Urzędu Osadniczego przewłaszczenie mogło było przy normalnym trybie załatwiania spraw nastąpić, przyczem najpóźniejszym terminem jest dzień, w którym pozwana z udzieleniem przewłaszczenia popadła w zwłokę.

Wspomniany wyżej dzień Sąd winien przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności ustalić i odpowiednio do tego przeliczyć cenę kupna na kwotę, którą powódka winna pozwanej zapłacić. —

Na wyrok Sądu Najwyższego i jego umotywowanie wpłynęło stałe przesilenie gospodarcze. Jako skutek rosnącej inflacji (nadmiernego druku marek polskich) i idącego równolegle spadku marek polskich. W wyroku tym zastosował Sąd Najwyższy rozszerzoną na ogólne zmiany stosunków ekonomicznych t. zw. Clausulę rebus sic stantibus t. j. warunku, że umowa ma wtedy tylko przejść do skutku, lub że umowny stosunek prawny wówczas ma trwać nadal, o ile okoliczności się nie zmienią. To zawarunkowanie musi być wyraźnie umówionem.

„Kurjer Poznański“ — za którym referujemy powyższy wyrok Sądu Najwyższego — oznaczając rozszerzenie treści § 321 kodeksu cywilnego niemieckiego, pisze: Nie wdając się w krytykę motywów powyższego wyroku, należy tylko stwierdzić że orzecznictwo Sądu Najwyższego w duchu powyższym nie może pozostać bez wpływu na inne dziedziny prawa obligatoryjnego, jak np. na długoletnie kontrakty najmu, dzierżawy, a także i na wierzytelności hipoteczne, zaciągnięte jeszcze przed wojną, i dla tego winna być jak najprędzej uchwalona ustawa, która by regulowała powyższe kwestje odpowiednio do zmienionych stosunków ekonomicznych.

Nauka, literatura i sztuka.

△ **CZY MICKIEWICZ BYŁ SPIRYTYSTĄ?** Drugi wykład literata i poety J. Pietrzyckiego o temacie zamkniętym w interesującem pytaniu, przepełnił w dniu wczorajszym aulę Gimnazjum Humanistycznego doborową publicznością.

Pan Pietrzycki odpowiedź na zadane sobie pytanie oparł na studjach, jakie przeprowadził w Paryżu w podręcznej bibljotece naszego wieszcza. Wśród lektury Mickiewicza, znalazł p. Pietrzycki szereg dzieł traktujących o medjumiźmie i spirytyźmie. Dzieła te według wszelkich prawdopodobieństw musiały bardzo interesować A. Mickiewicza, o czem świadczą liczne notatki i podkreślenia poczynione jego ręką. Twierdzenie to wyjaśni się wówczas, gdy uprzytomnimy sobie niektóre obrazy z Mickiewiczowskich „Dziadów“, które wykazują ścisłą łączność z faktami medjumistycznymi i spirytystycznymi, opisanymi przez autorów tych dzieł medjumistycznych i spirytystycznych.

Nie koniec na tem. Znane są fakty, które wskazują na to, że Mickiewicz nie tylko rozczytywał się w księgach tej treści, lecz sam był medjumistą posiadającym niektóre zdolności medjum, o czem świadczy Odyniec.

Odpowiedź twierdzącą na pytanie zawarte w tymże wykładzie staje się pewnikiem, jeśli uprzytomnimy sobie postać Towiańskiego, — Towiańskiego medjumisty i spirytysty, który tak potężny wpływ wywarł na duszę Mickiewicza.

Oto treść zasadnicza wykładu. Poparł ją poeta dziesiątkami przykładów, a zakończył potępieniem partactwa spirytystycznego i medjumistycznego, jakie rozwielmożniło się wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa dzięki powojennej atmosferze i niezręcznemu wystąpieniu prof. Ochorowicza.

(Dzisiaj w piątek wygłosi p. Pietrzycki ostatni swój wykład p. t.: „Ostatni ton polskiego romantyzmu — Stanisław Wyspiański“, z którego dochód przeznaczony jest „Na wieczorne kursa polonistyczne“. Do wzięcia udziału w tym wykładzie, po sukcesach dwóch poprzednich, zachęcać nie potrzebujemy).

Co się dzieje w lesie miejskim?

Pod tym tytułem nadesłał nam p. inż. Dziedziul poniższe uwagi, które ze względu na zainteresowanie tematem w mieście, zamieszczamy Redakcja.

Każdy pewno zauważył że w Grudziądzu masowo wycinają się drzewa, natomiast sadzone są nowe drzewka. Racjonalności takiego masowego tępienia starodrzewia poruszać nie będę, gdyż jest to zadaniem i kompetencją fachowych czynników miejskich, aczkolwiek pewna w tej sprawie krytyka jest uzasadniona. Wyjaśnienie p. inspektora ogrodów miejskich mnie osobiście nie przekonały. Ale nie o tem będę mówił.

Chodzi tu o masowe wycinanie drzew w lesie miejskim. Czyni się to, jak należy przypuszczać, z dwóch przyczyn: by móc rozszerzyć cmentarze miejskie, oraz by ułatwić rozrost drzewostanu w lesie, no, i może, by nie było za dużo cienia.

Co do cmentarzów należy stwierdzić, że nowoczesny pogląd w architekturze i rozplanowaniu miast zdąża ku temu, aby cmentarze wynosić dalej poza miasto, by takowe nie stały na przeszkodzie naturalnemu rozrostowi miast, oraz by z czasem nie zjawiła się konieczność likwidowania cmentarzy i przenoszenia takowych na inne miejsca, co związane jest z dużemi formalnościami i ogromną stratą czasu i pieniędzy. Wszelkie blizko leżące lepsze tereny miejskie, specjalnie zaś zadrzewione, udzielane są na urządzenie parków oraz t. z. rezerwoarów drzewnych, ozonujących miasta, lub też na urządzenie ogrodów — miast i kolonji domów mieszkalnych. Jako przykład przytoczę

przedmieścia Berlina, sławny ogród—miasto Hellerau, w Anglji zaś Port Sunligt. Tereny te kanalizuje się, robi się dogodne połączenia ze śródmieściem, zaprowadza się światło, wodę i t. d. Dla cmentarzy zaś wybiera się tereny mniej cenne dla zdrowia ludzkiego, oraz w miejscach, nie zawadzających oczekiwanemu rozrostowi miasta.

U nas zaś widzimy, że gwoli uzyskania miejsca dla cmentarzy wyrębuje się najpiękniejszy las sosnowy, stuletni, którym rzadko jakieś miasto może się poszczycić. Bo las nasz miejski pokazujemy specjalnie przybyszom, jako dumę Grudziądza. Rozszerzenie cmentarza katolickiego, jako dalej położonego i rozszerzanego wzdłuż lasu, jeszcze może być zrozumiałem. Rozszerzanie zaś cmentarza ewangielickiego p o p r z e k lasu jest zupełnie niedopuszczalnem. Bo z czasem zajdzie konieczność dalszego rozszerzenia tego cmentarza i wtedy cmentarz przetnie w poprzek cały las i oprze się o ulicę Radzyńską. Charakteryzować taką samobójczą gospodarkę miejską chyba nie trzeba, bo jest ona zbyt rażącą. Czy o tem panowie z magistratu pomyśleli? Wątpię, bo napewno mocno zastanowiliby się, zanim się na to zgodzili. Do czego doprowadza nieumiejętne rozlokowanie cmentarzy widzimy na przykładzie Gdańska. Cała prawie przestrzeń wzdłuż Grohse Alee od Gdańska do Wrzeszcza, w miejscach naturalnego rozwoju Gdańska i idealnego rozlokowania pięknych will i parków, mieści 11 cmentarzy. Obecnie Gdańszczanie łamią sobie głowę, jak bez bólu usunąć owe cmentarze i zrobić miejsce dla domów mieszkalnych. A u nas w tym samym czasie co się robi?

Podkreslam, że daleki jestem od mysli wysuwania cmentarzy daleko za miasto na tereny najgorsze, przeciwnie. Tylko tam, gdzie znajduje się idealne miejsce dla ludzi żyjących oraz dla naszych dzieci, cmentarzy lokować nie można. Stawiam kategoryczny wniosek, by cmentarzy jednak przenieść na inne miejsca, n. p. na Tarpno oraz na ul. Chełmińską w stronę Mniszka, na bezużyteczne piaski. —

To jedno. A drugie, — to wyrębywanie masowe drzew koło Leśniczówki oraz ogrodu róż jest już zupełnie niezrozumiałym. Las miejski powinien być jedynie traktowany jako l a s lub a n g i e l s k i p a r k, robić zaś z niego ogrody wersalskie, jak to widocznie zamierza p. inspektor, sądząc z zakładanych klombów i kwietników, nie odpowiada zupełnie całemu otoczeniu. Pozatem są to roboty wysoce kosztowne, chyba że p. radca Lipowski ma zbywające funduszy w kasie miejskiej, w co jednak śmiem wątpić. Taksamo wycinają się drzewa koło koszar Jagiełły i fortu Kurbiera. Dusza się poprostu kraje, gdy się widzi ten wandalizm, i co Niemcy pieczołowicie chodowali przez długie lata, my z lekkim sercem wycinamy. Miarodajne czynniki miejskie prosimy tu energicznie wystąpić i hasłem na przyszłość powinno być: a n i j e d n e g o d r z e w a n i e w o l n o w y c i n a ć b e z n a j k o n i e c z n i e j s z e j p o t r z e b y.

Inżynier A. Dziedziul.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota. Fabiana i Seb. mm. Wschód słonca 8.2, zachód 4.20. Wschód księżyca 9,21, zachód 8.23.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO. **Dziś w piątek**, dnia 19 stycznia „**Sobowtór**".

Jutro w sobotę, dnia 20 stycznia „**Spirytyści**".

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. **Dziś w piątek**, dnia 19 stycznia wraca na afisz nadzwyczaj efektowna i przepyszna farsa Hennequina i Duvala p. t.: „**Sobowtór**". Karkołomne tło sytuacji oraz niewymuszony humor jak i wprost odświętne wykonanie tej farsy przez zespół Teatru grudziądzkiego skłoniło Dyrekcję do wznowienia tego uciesznego utworu. Śmieszny paradoks „czy ja jestem ja, czy nie jestem ja" Anatola Baristarta i Marjusza Cornailllac'a w jednej osobie pobudza wszystkich do szczerego śmiechu.

W sobotę niemniej ucieszna farsa z angielskiego, Mosera „**Spirytyści**", grana koncertowo przez cały zespół. Zniżki ważne. R. C.

—** „JASEŁKA". które cieszyły się we środę tak wielkim aplauzem, odegrane zostaną po raz drugi w auli gimnazjum żeńskiego, przez uczennice tegoż, na dochód Komitetu „Ratujcie Dzieci". Zbożny cel sympatycznego przedstawienia, napewno zachęci szerokie koła naszego społeczeństwa i młodzież szkolną, które poprą wykupnem biletów obywatelska akcję młodzieży na rzecz biednych dzieci.

Powtórzenie „Jasełek" nastąpi w sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w auli gimnazjum żeńskiem.

Czysty dochód z pierwszego przedstawienia „Jasełek" przyniósł pokaźną sumę 250 000 marek, która przeznaczoną została na bibljotekę uczniowską gimnazjum.

—** KOLEKTA KOŚCIELNA NA „RATUJCIE DZIECI". Komitet „Ratujcie Dzieci" pod. do wiadom., że w najbliższą niedzielę, dnia 21 bm. odbędzie się we wszystkich kościołach kolekta na powyższy cel. Celem uświetnienia nabożeństw w kościele farnym przygrywać będzie dzięki p. generałowi Ładosiowi podczas głównych nabożeństw muzyka wojskowa a to: o godzinie 10 orkiestra 64 pułku, zaś o godzinie 8 i 12 orkiestra 63 pułku. Wieczorem odbędzie się kwesta w lokalach publicznych, której podjęły się poszczególne panie

—** WSZYSTKIM CZYTELNIKOM PISMA NASZEGO, szczególnie zaś pp. prezesom względnie sekretarzom wszystkich organizacji społecznych i zawodowych Grudziądza raz jeszcze przypominamy w dzisiejszy piątek konferencję Związku Obrony Kresów Zachodnich, zwołaną na godzinę 7 i pół do Ratusza I. Wzywamy wszystkich zainteresowanych O. K. Z., przedewszystkiem wszystkie stowarzyszenia polskie do bezwzględnego uczestniczenia w zebraniu, od którego zależeć będzie rozwój i znaczenie Z. O. K. Z.

—** TRZECI I OSTATNI WYKŁAD JANA PIETRZYCKIEGO W GRUDZIĄDZU na temat: „Ostatni ton polskiego romantyzmu — Stanisław Wyspiański" odbędzie się dziś (w piątek) o godzinie 8 wieczorem w auli Gimnazjum Klasycznego na dochód naszej miejscowej placówki oświatowej tj. wieczornych kursów dokształcających w polonistyce. Prelegent na zaproszenie Koła Pań grudziądz., opiekujących się temi kursami, umyślnie jeszcze na dziś zatrzymał się w Grudziądzu, by wygłosić wykład i przyjść z pomocą materjalną tej pożytecznej instytucji narodowo-kulturalnej. Bezpośrednio po dzisiejszej prelekcji p. Pietrzycki powraca do Gdańska, gdzie — jak wiadomo — obecnie stale mieszka. Na wczorajszym wykładzie p. Pietrzyckiego „Czy Mickiewicz był spirytystą?" jawiły się takie tłumy publiczności, że wielka aula wykładowa nie mogła wprost pomieścić słuchaczów.

—** O WYPŁATE POSIŁKÓW Z KAS CHORYCH. Kasa Chorych komunikuje, że wypłacenie zasiłków pieniężnych nastąpi jedynie za przedłożeniem poświadczenia lekarskiego wypełnionego przez odnośnego lekarza. Celem pobrania zasiłku przez członka kasy należy przedłożyć kasie wykaz osobisty w innym razie należy osobę interesowaną zaopatrzyć w upoważnienie odbioru pieniędzy. Osobom poniżej lat 14 kasa zasiłku nie wypłaca.

—** OŚWIADCZENIE. Z Tow. Urzędników pocztowo-telegraficznych w Grudziądzu otrzymaliśmy następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 14 stycznia 1923 roku pracownicy pocztowo-telegraficzni w Grudziądzu wzywają Magistrat miasta Grudziądza do bezwzględnego przeprowadzenia w lokalach handlowych i na targach oznaczenia cen w miejscu widocznem na wszelkich bez wyjątku artykułach czy to w oknach wystawnych, czy też wewnątrz lokalu lub na otwartych ławach, stołach, wozach itp. się znajdujących.

Dotychczasowe doświadczenie uczy, że w tym celu wydanych kilkakrotnie rozporządzeń, większa część kupców i handlarzy nie respektuje, co świadczy tylko o braku energji u tutejszych władz miejskich względnie policyjnych".

Równocześnie odebraliśmy następujące wyjaśnienie:

„Odnośnie do notatki kronikarskiej p. t.: „Złodziejska Spółka", zamieszczonej w nr. 13 „Głosu Pomorskiego" z dnia 18 bm.prosimy uprzejmie o sprostowanie, że skazany przez tutejszą Izbę karną na 1 rok więzienia za kradzież, Fr. Goldian nie był wcale urzędnikiem pocztowym, lecz niższym funkcjonarjuszem, należącym do tzw zastępczych sił posłańczych".

—** ZASIŁKI POŚMIERTNE DLA RODZIN URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. „Przegląd Wieczorny" donosi: Jak się dowiadujemy, ostatnio wyjaśniono, że do wymiaru zasiłków t. zw. pośmiertnych, winny być wliczone: a) dodatki procentowe (tj. miesięczne i wyrównywawcze, b) dodatki ustanowone dla niektórych miejscowości, c) podwyższenie uposażenia o 15 procent, ustanowione od 1 listopada 1922 r.

Natomiast wyłączone są dodatki kresowe, jako nadzwyczajne, dodatki drożyźniane, ustanowione od dnia 1 listopada 1922 roku.

—** KTO POWODUJE WZROST DROŻYZNY? Pisma warszawskie donoszą, że cech rzeźników warszawskich zarzucił na posiedzeniu komisji rzeczoznawców hurtownikom mięsnym, iż żądają od detalistów większych cen od zadeklarowanych na posiedzeniach komisji oraz, że wydają fikcyjne rachunki.

—** POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. Dnia 5 czerwca 1919 roku został zabity przy pracy w Wilkes Barre, Pa, w Ameryce Północnej Andrzej Hrabow (Hrabotr). Zmarły pracował w Baltimore Tunnel nr. 1 firmy Hudson Coal Company w Seraton, Pa, Brat zmarłego, Mikołaj Hrabow przebywał również w Ameryce i zamieszkiwał przed wyjazdem swym do Polski w Daisytown, Pa Stany Zjednoczone.

Komisja uznała, że wydawanie przez hurtowników rachunków niezgodnych z rzeczywistością i przyjmowanie takich rachunków przez detalistów musi być uważane za objaw złej woli jednej i drugiej strony i winno podlegać surowej karze.

Z Pomorza.

—** ŁASIN. Odbył się tutaj w poniedziałek dnia 15 bm. o godzinie 5-tej po południu w lokalu miejskiej szkoły wydziałowej **wiec** oświatowy połączony z demonstracją świetlanych obrazów. Żałować tylko należy, że publiczności przybyło bardzo mało. Widocznem jest, że społeczeństwo tutejsze na pracę oświatową patrzy przez szpary. Należy si poprawić szanownym obywatelom łasińskim.

—** ŚWIĘTE, pow. grudziądzki. (Jasełka). W święto Trzech Króli i w niedzielę, dnia 7 bm. odbyło się przedstawienie teatralne w sali szkolnej, za staraniem miejscowego nauczyciela p. Szarafińskiego. Młodzież szkolna przedstawiła „Jasełka" i komedyjkę „Nie udało się", a Towarzystwo śpiewu kościelnego odegrało komedję w 3 aktach „Grube ryby". Tak mali amatorzy jak też z Towarzystwa śpiewu odegrali swoje role znakomicie, chociaż pierwszy raz występowali. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczono na bibljotekę szkolną. Szczere uznanie należy się p. nauczycielowi i wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

—** TORUŃ. (Organizacja Muzeum pomorskiego.) „Słowo Pomorskie" donosi, że wkrótce zorganizowane zostanie przy pomocy rządu Muzeum Pomorskie w Toruniu. Organizacja Muzeum będzie oparta na współdziałaniu rządu, samorządu krajowego i gminy miasta Torunia, przyczem zamierzone jest połączenie zbiorów miejskich i Tow. Naukowego i umieszczenie ich w dawnym pałaccu biskupim przy ulicy Żeglarskiej nr. 8.

ZŁODZIEJSKA UCIECZKA PO DACHACH. Onegdaj władze policyjne na targu przychwyciły szajkę złodziejską złożoną z żydówek, które korzystając z natłoku, okradały kupujących. Szajkę sprowadzono na policję i tutaj, gdy ukończono przesłuchiwania poszczególnych osobników, na dachu domu, tuż obok gmachu policji, przechodnie nliczni i urzędnicy policji zauważyli młodą kobietę, która ze zręcznością kota usiłowała uciekać po dachach. Okazało się, że była to jedna z aresztowanych żydówek, która pod pretekstem wyjścia na ustęp usiłowała zbiec. Po kilkuminutowej pogoni na dachach odważną żydóweczkę przychwycono.

—** WĄBRZEŹNO. (Walne zebranie „Sokoła"). Na walnem zebraniu miejscowego „Sokoła" prezesem obrano ponownie drh. Czerwińskiego, wiceprezesem drh. Szczukę, sekretarzem drh. Nitka.

—** CHEŁMNO. (Zlikwidowanie zatargu lekarzy z Kasą Chorych). Onegdaj doszło do porozumienia pomiędzy Związkiem Lekarzy a tutejszą Kasą Chorych. Od dnia dzisiejszego lekarze przyjmują więc znowu pacjentów z Kasy Chorych bez opłaty honorarium.

—** CHOJNICE. (Epilog pijackiej bijatyki). Podprokuratura tutejszego sądu okręgowego skazała we wtorek obywatela B. ze Sępólna na 2 000 marek grzywny za czynne znieważenie urzędnika policyjnego. Posprzeczali się obaj przy kieliszku, a następnie pobili się.

—** OBRZYCKO. (Świętokradztwo). W nocy dnia 11 bm. niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy włamali się przez zakrystję do kościoła. Ksiądz proboszcz, który o godzinie 1 w nocy przyszedł do kościoła, mając iść do chorego, zastał rozbite tabernaculum i stwierdził brak dwu kielichów i pateny, jakoteż bielizny kościelnej. Komunikanty były rozrzucone na ołtarzu. Wartość skradzionych przyborów kościelnych ocenia się na 50 miljonów marek. Za świętokradzcami energicznie śledzi policja.

—** GDAŃSK. (Nacjonalistyczne pochody). Podszczuwana i buntowana stale przez będących na żołdzie pruskim agitatorów młodzież Gdańska, niemająca wyrobionego sądu o biegu wypadków politycznych daje się łatwo porwać uczuciu i manifestuje coraz jaskrawiej swą nienawiść do obcych narodowości a zwłaszcza do Polaków. Wyraz tego spotyka się w Gdańsku po kilka tygodniach spokojnych znowu na każdym kroku.

Wprost zdumienie wzbudzało wczorajsze postępowanie zgromadzonej w szeregach młodzieży, z wyglądu akademików, a zatem członków konspirującego we wszystkich miastach uniwersyteckich „Hochschulringu deutscher Art", która idąc głównemi ulicami miasta wznosiła okrzyki i wrzaskliwym śpiewem pieśni „Es braust ein ruf, Die Wacht am Rhein" itd. zakłócała spokój mieszkańców. Policja przyglądała się tym bohaterom w ustach milcząco i do spokoju ich nie nawoływała.

(Nowa ofiara jaskini sopockiej). Kupiec P. z Brzeźna zjawił się w rewirze policyjnym w Nowym Porcie i doniósł o rzekomo dokonanym napadzie na niego w lasku brzeźnińskim przyczem zrabowano mu przeszło 1 miljon mk., które był sobie pożyczył od swego przyjaciela. Policja ustaliła, że podawane przez P. szczegóły były zmyślone i że zdobyte drogą różnych pożyczek i drogą nielegalną pieniędze przepuścił co do feniga w sopockim kasynie gry. Kupca P. policja zaaresztowała. Będzie on odpowiadał za sprzeniewierzenia i defraudacje.

Z całej Polski.

—** KATOWICE. (Wydalenie kobiet z kopalń.) Według informacji Związku Pracodawców w Bytomiu, kopalnia Hohenzollern pod Bytomiem wydaliła w czasie od 1 lipca do 1 stycznia 237 pracownic, z czego 180 z niemieckiej części Górnego Śląska, z polskiej zaś 57. Na skutek interpelacji Polskiego Zjednoczenia Zawodowego zarząd kopalni tłómaczy postępowanie swoje tem, że niemieckie władze gór[illegible]

nicze domagają się teraz ścisłego przeprowadzenia ustawy z dnia 24 listopada 1911 roku, ograniczającego pracę kobiet w kopalniach.

—** WARSZAWA. (Śmiertelny karnawał pijaka). W mieszkaniu własnem przy ulicy Puławskiej nr. 16 zmarł nagle Feliks Stawiarski. Według zeznań świadków, Stawiarski wypił nadmierną ilość alkoholu i wskutek czego nagle zachorował i zmarł.

—** KRAKÓW. (Podwyższenie cen gazu). Na ostatniem posiedzeniu magistrackiej komisji gazowo-elektrycznej, podwyższono cenę gazu na styczeń do 700 marek za 1 m. sześcienny.

KARNAWAŁ. Kraków bawi się w obecnym karnawale, jak za dobrych, przedwojennych czasów. W dniach najbliższych odbędą się następujące bale: Reduta Prasy, Bal Tow. Strzeleckiego, Bal Rabczański, Reduta i Dancing Czerwonego Krzyża, Podwieczórek z Dancingiem zorganizowany przez Stow. pp. Ekonomek.

—** ZAKOPANE. (Jak Zakopane walczy z wyzyskiem kuracjuszów). Z powodu nadużyć właścicieli hoteli i pensjonatów, przekraczających samowolnie lub na podstawie bezprawnych uchwał Wydziału Gremium — cenniki, ustanowione przez władzę przemysłową tj. Starostwo w Nowym Targu. Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa, powołana do regulowania spraw mieszkaniowych i innych warunków pobytu kuracjuszy, każde doniesienie podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem, zaopatrzone stałym adresem poszkodowanego przesyła bezzwłocznie Starostwu, które w razie stwierdzonej winy natychmiast wymierza karę aresztu do sześciu tygodni i grzywnę pieniężną, a w razie powtórnego nadużycia odbiera winowajcy uprawnienie przemysłowe. Orzeczenia karne Starostwa ogłaszane będą w „Gazecie Zakopiańskiej" i w dziennikach stołecznych. — Przewodniczący: Dr. Józef Diehl, sekretarz: Dr. Gabryszewski.

—** LWÓW. (Pomnik na mogile Jana Galla). Z inicjatywy Tow. Śpiewackiego „Echo" zawiązał się Komitet pod prezesurą Andrzeja, ks. Lubomirskiego, który postanowił wybudować artystyczny pomnik na mogile śp. Jana Galla, jednego z największych pieśniarzy polskich. Prace wstępne już rozpoczęto.

Rozmaitości.

× **Tyfus wśród kotów.** W wielu wsiach okolicznych Lwowa zdychają teraz masowo koty, budząc różne domysły u włościan, którzy wprawdzie zdechłym kotem tyle nie kłopoczą się, co chorobą krówki, świnki albo łoszaka, niemniej przeto zwrócili uwagę na to zjawisko, a gosposie wiejskie mają teraz nowy temat do deliberacji. O ile można wywnioskować, mamy tu do czynienia z kocim tyfusem. Choroba ta szerzyła się gwałtownie wśród kuchennej fauny miasta Lwowa w ostatnich trzech miesiącach ub. r., obecnie jednak już osłabła. Weterynarja miała dużo zajęcia, gdyż codziennie zjawiało się w ambulatorjum po kilka starych lub młodych panien z najukochańszym kotkiem w objęciach. Pan kotek miał minę smętną i zadumę schorzenia w oczach, tracił apetyt, a dostawał za to wymiotów, najpierw żółtych, potem krawych, tudzież niebezpiecznej biegunki, co wszystko w razie spóźnionej pomocy lekarskiej kończyło się katastrofą: kotek zdychał. Ten bydlęcy tyfus, nieszkodliwy zresztą dla ludzi, szerzył się również wśród psów, zwłaszcza u ras zdegenerowanych, jak wilczury i dobermany, a w ciągu tygodnia zdychało we Lwowie więcej psów i kotów niż zwykle w ciągu całego roku. Zato nasze poczciwe kundle ani rusz nie chciały chorować na dystyngowaną chorobę, wybierając psim prostym instynktem raczej chudą kość w śmietniku, niż najwyszukańsze specjały na łożu boleści.

Nowy numer „Illustracji Polskiej" zawiera: portret gen. Władysława Sikorskiego. Fotografję czterech premjerów biorących udział w konferencji londyńskiej. Defiladę noworoczną przed prezydentem Rzeczypospolitej. Niezmiernie ciekawe zdjęcia nowo-odkrytych skarbów w grobowcach Faraonów z przed 3000 lat. W setną rocznicę urodzin Ludwika Pasteur'a. Liczne zdjęcia teatralne i sportowe. Opisy przemysłu krajowego i wiele innych. Ogłoszenia.

Numer ten ogromnie ciekawy i bogaty wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród, wszystkich warstw ludności. Do nabycia w naszej ekspedycji po cenie 700 marek, w abonamencie przy wysyłce pod opaską oblicza się tygodniowo 720 marek.

Reklama.

—** NOWĄ HALĘ LICYTACYJNĄ otwarto przy ulicy Mickiewicza nr. 6 pod firmą Górt i Rybacka, przyczem zwracamy uwagę na ogłoszenie w numerze dzisiejszym.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

— **Koszty utrzymania w różnych krajach.** Sekcja Informacyjna Głównego Międzynarodowego Biura Pracy ogłasza: Głównym rysem na nowszych danych statystycznych, dotyczących kosztów utrzymania w większości krajów, jest ogólne dążenie do utrwalenia cen.

Stopniowy i stały spadek cen, który dał się zauważyć w r. 1921, trwał w dalszym ciągu w wielu krajach w 1922 r. Chwilowo w roku 1922 nastąpił wzrost cen wywołany wpływami sezonowymi, lecz ostatnie dane otrzymane przez Międzynarodowe Biuro Pracy, stwierdzają, iż wzrost cen został ogólnie zatrzymany, a lekki spadek cen daje się zauważyć w większości krajów.

Są jednak pewne kraje, do których wnioski powyższe się nie stosują. Po raz pierwszy od czasu wojny Austrja zanotowała w październiku 1922 r. lekki spadek cen; wskaźnik cen w połowie października był o 8 proc. niższy od wskaźnika cen w połowie września. Wskaźnik kosztów utrzymania w październiku 1922 r. w Polsce, wynosił 128 404, co oznacza 20-procentowy wzrost w stosunku do cen wrześniowych, a około 40 procentowy w stosunku do kosztów utrzymania w sierpniu. Urzędowy wskaźnik kosztów utrzymania w Niemczech wynosił w październiku o 65 5 proc. więcej od kosztów utrzymania we wrześniu. Największy wzrost daje się zauważyć w cenach na ubranie, które od sierpnia potroiły się w ciągu dwóch miesięcy. W Czechosłowacji ceny spadała znacznie w dalszym ciągu. W ciągu 3 miesięcy zanotowano 30-procentowy spadek cen.

Co się tyczy cen hurtownych, bardzo nieznaczne zmiany, zanotowane zostały w krajach pozaeuropejskich. W krajach europejskich spadek trwa w dalszym ciągu w Anglji, Norwegji, Szwecji i Holandji. Przeciwnie, w niektórych krajach europejskich zauważony został znaczny wzrost cen jako to we Francji, Włoszech Niemczech, Polsce a w pewnej mierze również i w Szwajcarji. We Francji i Włoszech poziom cen jest znacznie wyższy, aniżeli sześć miesięcy temu.

We Francji za wyjątkiem nieznacznej zmiany we wrześniu, ceny stale wzrastały od lutego 192 roku we Włoszech zaś od maja tego roku. Ceny w Szwajcarii utrzymywały się prawie na jednym poziomie w ciągu letnich miesięcy lecz od października ujawniły znaczną tendencję zwyżkową, wskaźnik cen bowiem wzrósł od 163-ch do 169. (PAT.

ROLNICTWO.

— **Parcelacja większych posiadłości w Polsce.** Wydział parcelacyjny spółdzielni Związku ziemian w Warszawie, otrzymał ponownie upoważnienie od główn. Urzędu ziem. do przeprowazdneai parcelacji większych posiadłości ziemskich na obszarze województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, białostockiego, lubelskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wołyńskiego na warunkach wskazanych w rozporządzeniu prezesa głównego Urzędu Ziemskiego z dn. 22. 10. 1919 r.

PRZEMYSŁ.

— **Stan przemysłu w listopadzie ub. r.** Główny urząd statystyczny podaje:

Z liczby 2,671 nadesłanych sprawozdań z zakładów przemysłowych, z czego 1,605 z b. Kongresówki, 494 z Małopolski i 572 z Wielkopolski, wynika, że liczba robotników zatrudnionych w tych zakładach wzrosła w listopadzie w porównaniu z październikiem o 3 3 proc. W listopadzie było zatrudnionych 337 310 robotników, w październiku — 326 683. (Liczby powyższe nie obejmują całego przemysłu w Polsce, lecz tylko znaczna część. Ze Śląska Górnego danych brak).

Najsilniej liczba zatrudnionych robotników wzrosła w Małopolsce, o 4,2 proc. następnie w Wielkopolsce o 3 8 proc., wreszcie w b. Kongresówce o 2,9 proc. Świadczy to wogóle o poprawie konjunktury.

Z poszczególnych działów przemysłu najbardziej wzrosła liczba robotników zatrudnionych w przemyśle spożywczym (o 17 9 proc.), następnie w przemyśle garbarskim (3 3 proc.), metalowym (3.2 proc.), włókienniczym (2,3 proc.), maszynowym (1,9 proc.) oraz papierniczym (0.4 proc.)

Przemysły odzieżowy i budowlany wykazują stan zatrudnienia bez zmiany.

Nieznaczną zniżkę zatrudnienia wykazują przemysły: chemiczny (0,1 proc.), górnictwo (0,1 proc.), poligraficzny (1 proc.) i mineralny (2 1 proc.)

Głównemi bolączkami przemysłu są w dalszym ciągu brak surowców, brak kredytu i trudności transportowe, szczególniej dotkliwe na Śląsku Cieszyńskim.

Zmniejszyło produkcję 389 przedsiębiorstw (14.6 pr.) inne albo produkcję rozszerzyły albo pracowały bez zmiany.

Robotników wykwalifikowanych brak w 323 przedsiębiorstwach (12.1 proc.), głównie w przemyśle drzewnym i maszynowym.

Stan zamówień jest dobry w 412 przedsiębiorstwach (15 4 proc.) średni w 1 190 (44,6 pr.), zły w 481 (17,6 pr.) inne stanu tego nie określają.

W wydajności pracy nastąpiła poprawa w 132 przedsiębiorstwach (5,7 proc.) pogorszenie w 145 (5,4 proc.)

Brak surowców odczuwają 563 przedsiębiorstwa (21 proc.) głównie w przemyśle drzewnym, poligraficznym, garbarskim, papierniczym, metalowym i spożywczym.

Brak opału odczuwają 153 przedsiębiorstwa (1,8 proc.); głównie przemysł mineralny, spożywczy i maszynowy.

Brak maszyn odczuwa 49 przedsiębiorstw (1 8 proc.) głównie przemysł poligraficzny.

Brak kredytu odczuwa 677 przedsiębiorstw (25.3) głównie przemysł włókienniczy i maszynowy.

Trudności transportowe odczuwają 384 przedsiębiorstw (14,4 proc.), głównie przemysł drzewny, mineralny, spożywczy oraz cały przemysł Śląska Cieszyńskiego.

Trudności zbytu odczuwają 282 przedsiębiorstwa (10 proc.), głównie przemysły mineralny, włókienniczy i maszynowy.

HANDEL.

— **Polska posiada czynny bilans handlowy.** Komisja specjalna Komitetu Ekonomicznego Ministrów doszła do przekonania, że w r. bież. wywóz nasz przewyższy przywóz o 11 milj. rubli złotych tj. około 30 milj. franków w złocie.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **O ściąganie kapitałów lokalnych zagranicą.** Pragnąc zabezpieczyć interesy skarbu wobec lokowania zagranicą dewiz otrzymanych za towary wywiezione, komisja specjalna, wyłoniona przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, postanowiła:

Żądać od eksporterów oddania obcej waluty do P. K. K. P.;

Wstrzymać kredyt państwowy firmom, które wywożąc towary wolne do wywozu, nie oddają dewiz do P. K. K. P.

Wstrzymać ewentualnie wywóz drzewa o ile eksporterzy nie zastosują się do żądania oddawania dewiz do dyspozycji skarbu.

— **Przyczyny obecnego spadku marki.** „Gaz. Warszawska" tę sprawę wyjaśnia w następujący sposób:

Przyczyna spadku marki polskiej na giełdach jest przedewszystkiem gwałtowny spadek na giełdach światowych marki niemieckiej, z którą, jak to już wykazywaliśmy, marka polska jest ściśle związana. Jednocześnie rząd niemiecki wydał rozporządzenie do banków berlińskich, by nie zakupywano zupełnie dewiz na Warszawę, Wiedeń, Pragę i Paryż. Ta abstynencja rynków niemieckich odbiła się na wszystkich wymienionych dewizach, przedewszystkiem jednak na polskich, jako najbardziej po temu podatnych i całkowicie niemal od giełdy berlińskiej zależnych.

Przyczyną spadku marki niemieckiej jest przedewszystkiem sprawa Kłajpedy i w związku z tem naprężona sytuacja międzynarodowa. Pozatem znaczny wpływ na sytuację finansową w perspektywie światowej wywarły alarmujące wieści z Paryża o odmowie ze strony rządu niemieckiego dalszego wykonywania zobowiązań reparacyjnych.

Ministerjum skarbu zajęło wobec ostatnich powikłań finansowych stanowisko wyczekujące i zrównoważone, nie podając się panice, szerzonej celowo ze źródeł niemieckich. Jest to stanowisko jedynie w sytuacji obecnej wskazane zarówno dla władz, jak finansowych instytucyj prywatnych.

PRACA.

— **Międzynarodowe Biuro Pracy przy Lidze Narodów** zamianowało z dniem 1 stycznia 1923 r. przedstawicielem swoim na Polskę dr. Adama Rosego. Biuro przedstawicielstwa znajduje się w Warszawie przy ul. Moniuszki nr. 2.

CŁO.

— **Zwolnienie od cła.** Okólnikiem min. przem., handlu zarządzono zwolnienie od pozwoleń przywozowych, przybywających z zagranicy pocztą próbek towarów, których przywóz wymaga zasadniczo osobnych pozwoleń (czyli które zasadniczo są zakazane od przywozu).

MONOPOLE.

— **Z monopolu tytuniowego.** W listopadzie r. z. prywatne fabryki tytuniowe wyprodukowały w całej Polsce: 4½ miljona sztuk cygar, 378 i pół miljona papierosów i 382 tys. kilogr. tytuniu; fabryki rządowe wytworzyły w tym samym miesiącu: 1 300 tysięcy sztuk cygar, 135 miljonów papierosów i 142 tys. kilogr. tytuniu. Za grudzień cyfr nie posiadamy.

W roku 1922 zarząd monopolu tytuniowego zakupił w Małopolsce 184.073 kg. liści tytuniowych, za które zapłacił łącznie z kosztami zakupu 34 638 199 marek, co wynosi przeciętnie 188 marek 12 f. za klg.; a nie jak podały pewne pisma 1 miljon. Wb. Kongresówce zarząd monopolu tytuniowego zakupił niezależnie od krajowego surowca zakupionego przez fabryki prywatne 5 243 klg. liści tytuniowych za 1 865 087 marek, co wliczając również koszta zakupna wynosi przeciętnie 355 marek 72 f. za 1 kg.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.